Nr. 74. Środa 13. Czerwca 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Antoniego z Padwy.
Czwartek. Bazylego b.
Piątek. Wita, Modes. i Krescen.

Sobota. Franc. Regisa, Julitty.
Niedziela. Adolfa.
Poniedziałek. Marka i Marcellina.
Wtorek. Gerwazego i Protazego.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na kozły (rogacze).

Wschód Słońca o 4 godz. 6 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 54 minut.
Długość dnia 15 godz. 48 minut.
Barometr wznosi się.

Szanownych prenumeratorów półmiesięcznych prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty.

Baczność!

W najwyższym trybunale sprawiedliwości zawakowały obecnie dwie posady radców. Kandydatem na jedną z nich jest znany przywódzca świętojurskiego stronnictwa, pan Bazyli Kowalski, który jak nam właśnie z Wiednia donoszą, poparty przez prezesa tegoż trybunału J. E. pana Schmerlinga i referenta tej sprawy, boleśnie u nas jeszcze z r. 1846 znanego pana Wittmana, wszelkie ma widoki otrzymać tę posadę.

Jakkolwiek w najwyższym trybunale państwowym dziś już trzech Rusinów, a jeden tylko Polak zasiada, — nie mielibyśmy nic przeciw tej nominacji, gdyby się o nią ubiegał kto inny, a nie pan Bazyli Kowalski, którego zaciekłość polityczna, i centralistyczne sympatje nie dają nam najmniejszej rękojmi, iż kierować się będzie bezstronnością, tyle niezbędną w najwyższym trybunale sprawiedliwości, gdzie się zwykle rozsądzają sprawy najżywotniejszego interesu, a gdzie dziś już stanowczą przewagę mają centraliści. Nominacja pana Bazylego Kowalskiego byłaby niczem innem, jak tylko wzmocnieniem stanowiska wiernokonstytucyjnego stronnictwa w tej instytucji, w której ręce złożono losy narodów przedlitawskiej rzeszy.

Ale jest inny jeszcze wielce poważny wzgląd, który przeciw nominacji pana Bazylego Kowalskiego stanowczo przemawia, i na który nam też szczególny nacisk położyć wypada. Pod wyrok najwyższego trybunału przychodzą zwykle sprawy najzawilsze, których zbadanie i rozstrzygnięcie może być jeno powierzonem ludziom odznaczającym się niepospolitemi zdolnościami i gruntowną jurydyczną wiedzą. Tych atoli nie ma pan Bazyli Kowalski, który jest tylko dziecięciem protekcji okupionej — wszyscy to wiemy, jakiego rodzaju zasługą. Będąc tłumaczem dziennika praw za czasów wrogiego nam ministerstwa Hyego, otrzymał on *veniam studiorum*, i tylko na p o d s t a w i e t e j u l g i, j a k o t e ż w n a g r o d ę z a s w ą s m u t n ą d z i a ł a l n o ś ć p o l i t y c z n ą, udało mu się wznieść się na ów szczebel hierarchji sądowej, na którym stoi.

Mamy obecnie w rządzie dwóch ministrów, mamy „polskie rządowe stronnictwo“, mamy rząd sprzyjający krajowi i mamy kraj oddany rządowi. Mamy więc cały bukiet harmonijnie dobranych kwiatów. Niechże w niem pokrzywa miejsca nie zabiera, a jest wielka obawa, że zabierze — po za plecami tego bukietu.

Zatem ostrzegamy.

KRONIKA.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie o godzinie pół do 7 wieczorem na placu św. Ducha. Program następujący: 1) Marsz Reitera, 2) Uwertura z opery „Cyganka“ Bulfego, 3) Walc Falla, 4) Arja z opery „Żydówka“ Halevy'ego, 5) Polka Czibulki, 6) Pieśń Reitera, 7) Finale z opery „Aida“ Verdi'ego, i 8) Polka. Program ten wykona kapela pułku 89.

Wycieczka do Podhorzec. Do szczegółów, które podaliśmy wczoraj o tej wycieczce, przygotowanej przez młodzież akademicką, dodać dziś winniśmy, że zaproszenia do wzięcia w niej udziału rozsyła komitet, którego spis członków podaliśmy wczoraj. Gdyby więc kto z publiczności zaproszenia nie dostał przez proste zapomnienie, lub mimowolną nieuwagę komitetu, a pragnął należeć do tej wycieczki, która będzie miała wszystkie cechy zamkniętego kółka, natenczas powinien się zgłosić do którego z wymienionych wczoraj komitetowców i zaproszenie otrzyma.

Festyn. Dnia 17, a w razie niepogody 24 czerwca b. r. o godz. 4 popołudniu, urządza Stowarzyszenie wzajemnej pomocy dyetarjuszów i urzędników gal. festyn na Wysokim Zamku w celu pomnożenia funduszu pensyjnego dla pozostałych po zmarłych członkach wdów i sierót. Festyn połączony będzie z loterją fantową.

Podczas festynu przygrywać będą kapele wojskowe, a o zmroku będzie cały Wysoki Zamek oświetlony dwoma słońcami elektrycznemi.

Aranżerowie festynu żywią silną nadzieję, że publiczność w tej zabawie liczny udział weźmie, a tem samem pomnoży fundusz pensyjny, który ma ratować od nędzy wdowy i sieroty po urzędnikach, niemal zawsze borykające się ciężko z losem.

Dr. Albert Zipper, znany nasz pracownik na niwie literackiej, zamierza wydać w przekładzie polskim wszystkie dzieła Szyllera. Wydanie to obejmie nalepsze tłumaczenia szyllerowskich utworów i ozdobione będzie prześlicznemi illustracjami Hallbergera. Jednakże nie wszystkie utwory Szyllera są już na polskie przetłumaczone. Niektóre mają po kilka tłumaczeń, inne żadnego, a przynajmniej żadnego drukowanego. Niezawodną zaś jest rzeczą, że wielu naszych poetów posiada w rękopismach przekłady, zwłaszcza mniejszych utworów szyllerowskich, i nie mają nadziei, aby ich praca ujrzała kiedy światło dzienne. Owóż do nich zwraca się p. Zipper z prośbą, aby raczyli mu manuskrypta swoje nadsyłać do przejrzenia, a on niejeden może

---

21)

ZGUBIONA.

NOWELA.

przez

HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy).

Zostawszy sam, Marjan nie zmienił postawy. Był jak człowiek skrępowany, któregoby spuszczono w głęboką suchą studnię, wołając nań szydersko: wydobądź się! Odkrycie profesora było dla niego tą studnią. Cóż za straszny fatalizm wisiał nad jego dolą... Jedną tylko istotę na świecie kochał i stał się sprawcą jej nieszczęścia. Powiedziano mu, żeby ją ratował. Jak? Żeniąc się z nią?Ale przez Boga, tylko ktoś nie znający ani jego natury, ani położenia, mógł mu podać taką radę. Żenić się!... teraz, kiedy wycieńczony i zdenerwowany chorobą, mniej niż kiedykolwiek czuł się zdolnym do przepchnięcia się bodaj tylko samemu przez życie, kiedy po zrzeczeniu się posady nie miał żadnego punktu oparcia, znaczyłoby wyciągnąć to biedne, ukochane dziewczę z jednej przepaści po to, by ją wraz z sobą w drugą pogrążyć. A znowu, czy mógł żyć ze świadomością okrutnej nienaprawionej krzywdy, jaką jej mimo woli wyrządził? Jedno i drugie było niepodobieństwem!

Cóż więc miał począć?

Czuł, że mu się w głowie mięsza, że bezsilna, głucha rozpacz, hucząca w jego piersi, doprowadzić go może do szaleństwa.

Pochwycił niewyjęty jeszcze z koperty list Bronisi, czytał i odczytywał go pokilkakrotnie i.. płakał. Łzy pozwoliły mu nieco lżej odetchnąć. Straszliwy chaos otaczał go ciągle, ale z chaosu tego wynurzały się niby jeden stały punkt te słowa nawiasem rzucone: „Pomiędzy mną a nią stoisz pan“.

Przypomniał sobie, że nazwisko profesora nie było mu zupełnie obcem. Bronisia mówiła mu o nim kiedyś. Powoli przypomniały mu się inne szczegóły. Ten człowiek był podobno bardzo bogatym... postępek jego dzisiejszy dowodził, że musiał być szlachetnym... mógłby ją może uczynić szczęśliwą, a więc... a więc...

I znowu zawirowało mu w myślach, zimny pot wystąpił na czoło... list Bronisi trząsł się w jego drżących rękach. Wodził po nim ociężałym wzrokiem, zatrzymując się na każdym wyrazie, jak gdyby każdy opowiadał mu długą i bolesną historję.

— O ty moja anielska! — szeptał — ty moja święta i zgubiona!... przezemnie... przezemnie...

Czuł, że musi coś zdziałać koniecznie — ale co? Do jakiegoż czynu *on* mógł być zdolnym?

Zerwał się z miejsca i zaczął chodzić po pokoju nierównemi kroki, potykając się o sprzęty, z ruchami lunatyka.

Tocząca się w nim walka odebrała mu władzę powodowania sobą i miotała jego ciałem, jak wiatr wolnym liściem. Widział tylko jedną drogę wyjścia... tę która mu błysnęła w pierwszej chwili rozpaczy, lecz zagradzało mu ją to wszechludzkie uczucie, co się dokoła najczarniejszej nawet doli jak bluszcz owija, a zowie się przywiązaniem do życia... W nim było ono słabsze, niż u bardzo wielu... tak słabe, że sam wątpił w jego istnienie, teraz przecież odezwało się...

I Marjan pomimowolnie posłuszny temu głosowi szukał innego sposobu, powtarzając sobie ciągle, że go dlań nie ma i gardząc sobą, że się wachać może... Krew falowała mu w tętnach i czerwonawą mgłą przesłaniała oczy, wszystkie nerwy wyprężały się w nim, jak struny bliskie pęknięcia.

Wreszcie, gwałtownym ruchem odstawił krzesło, usiadł przy biurku i napisał dwa listy.

Pierwszy był bardzo długi. Marjan kilkakrotnie kładł pióro, jakby go już skończył i brał je znowu... widocznie ciężko mu było rozstać się z tą ćwiartką papieru, na którą spływały ostatnie myśli jego serca, a byłyby spływały i łzy jego ostatnie, gdyby ich pozostałemi resztkami woli nie cofał w głąb duszy. I pocóż ślady jego cierpień miałyby przetrwać swe źródło?

Drugi list zawierał tylko kilkanaście wyrazów skreślonych prawie spokojnie... Zapieczętował tamten i wsunął oba w jedną dużą kopertę, na której położył adres profesora.

Dokonawszy tego, wstał i przystąpił do okna.

Było jeszcze widno; niebo powlekało się tą jednostajną szaro-niebieskawą barwą, jaką pogodny zachód czas jakiś po sobie zostawia.

Marjan oparł obie dłonie na przedzielającej szyby poprzecznej ramie i patrzył w górę.

zużytkuje w swym zbiorze. Adres dra Zippera: Gimnazjum Franciszka-Józefa.

Strajk głodowy w więzieniu. Dzienniki miejscowe donoszą, że uwięzieni socjaliści w aresztach sądu powiatowego dostają strawy niezdrowe, i zamknięci są w brudnych, niskich izdebkach wilgotnych, przepełnionych trującemi wyziewami. Kilku z nich podobno zachorowało i pozostaje bez opieki lekarskiej. Gdy pomimo wniesionego zażalenia nie otrzymali żadnej ulgi, postanowili nie przyjmować pokarmu, co już trwa podobno od soboty.

Ponieważ przepisy więzienne nie nakazują takiego znęcania się nad uwięzionymi, mamy nadzieję, że pan prezydent sądu karnego wyda odpowiednie rozporządzenie podrzędnym organom, które prawdopodobnie samowolnem postępowaniem wywołały słuszne zażalenia.

Konkordat kurji rzymskiej z rządem carskim nietylko wpłynął na przyjęcie jakiego doznał arcybiskup Feliński od naszych ultramontanów, ale zaczynają nam mocno już dopiekać. Posłuchajmy co pisze *Gazeta Krakowska*:

„Donoszą nam, że biskup kielecki X. Kuliński, w dzień koronacji cara Aleksandra III. w Moskwie, udał się do jenerał-gubernatora moskiewskiego w Kielcach na czele duchowieństwa, i złożył na jego ręce życzenia wiernopoddańcze, przemawiając w języku moskiewskim. Fakt ten oburzył w najwyższym stopniu dyecezjan kieleckich, bo był niesłychanem wykroczeniem przeciw zwyczajowi i prawu kościelnemu, tudzież przeciw przyrodzonym prawom narodowym".

To są dopiero początki, a cóż dalej nastąpi? I cóż powiedzą te bezmyślne organa naszej prasy, które taką radość okazywały, że ugoda rzymsko-moskiewska doszła do skutku?

Sprostowanie. Wskutek przeoczenia korektora mylnie został podany numer wyciągniętego na festynie akademickim losu, który może właściciela wić wygraną 50.000 zł.

Numer tego losu jest 1585, po który zechce właściciel zgłosić się do wydziału czytelni akademickiej.

Koncert pani A. Kamińskiej. „La Gazette de Roumanie", pisze o koncercie pani Amelji Kamińskiej, który się odbył w Bukareszcie dnia 5 czerwca b. r. nadzwyczaj pochlebnie.

Miło nam skonstatować, pisze ten dziennik, iż koncert pani Amelji Kamińskiej wypadł pod każdym względem świetnie. Sala była pełna. Pani Kamińska jest artystką, której sława piękności idzie w parze ze sławą talentu, a dwa te dary nie są zawsze z sobą w związku.

Kobieta majestatyczna, jak posąg Junony, głos jej rzadkiej potęgi, lecz gdyby pani Kamińska łączyła giętkość głosu z tą siłą, którą włada, gdyby jej deklamacja była wyrazistszą, doszłaby zapewne do nadzwyczaj świetnych rezultatów.

Pani Kamińska odśpiewała z wielkiem powodzeniem wielką arję — „Rouy Blas" kompozycji Marchettego, w której w całej pełni wystąpił jej dźwięczny głos sopranowy. — Odśpiewała dalej romans z Wilhelma Tella — „Ciemne lasy" — bardzo poprawnie, i poetyczny romans Vorrei morir — „Chciałabym umrzeć" — kompozycję Tosti, którąby należało cieniować jak na arfie eolskiej, a której pani Kamińska nadała może za silne kontury. W końcu wprawiła w zachwycenie publiczność odśpiewaniem czarującego mazurka Chopina. Bardzo szczęśliwie udał się koncertantce, jak kaskada podnoszący się i spadający tryl.

Pan Lubicz — (Polak) — nadworny pianista przy dworze rumuńskim i znakomitość pierwszego rzędu, przyczynił się do uświetnienia koncertu nadobnej kompatriotki swojej.

Zachwycona publiczność wyniosła z sali najprzyjemniejsze wrażenia.

Handelesy lwowscy. Któż ich nie zna, tych obdartych włóczęgów, ludzi bez jutra, wałęsających się po dniach całych, rozdzierających uszy swem ochrypłem wołaniem bez końca: handele! handele! — Zkąd się ci ludzie rekrutują, co jest ich głównem zatrudnieniem, to nikomu niewiadome. Są to jednak przeważnie ludzie młodzi, silni, do pracy zdolni, a rzadko spotyka się między nimi zgrzybiałego starca. Usuwają się z pod wszelkiej kontroli, i nikt ich o to nie pyta. Któż zaręczy, że między nimi niema złodziei, wczoraj wypuszczonych z więzienia, zbiegów, szpiegów, stręczycieli itp.

Jeżeli w śródmieściu są oni wstrętni tylko, to natomiast na przedmieściach są prawdziwą plagą egipską i szerzycielami demoralizacji najróżnorodniejszego rodzaju. Wciskają się do domków, w których tylko są dzieci, bo rodzice za zarobkiem wychodzą najczęściej na cały dzień do miasta. W domkach takich kradną lub nakłaniają dziatwę do sprzedaży za bezcen rzeczy najpotrzebniejszych, wywiadują się o wszystkich stosunkach rodzinnych, domowych, robią karygodne propozycje, słowem sieją tylko demoralizacją. Z tych to względów jeden z obywateli tutejszych, a radny miejski, p. Łukawski podniósł już przed rokiem sprawę handelesów i postawił wniosek, aby ze względu na bezpieczeństwo i moralność publiczną rozciągnąć i nad nimi kontrolę urzędową, a przedewszystkiem zastosować do nich przepisy o książkach licencyjnych t. j. żądać aby każdy z nich postarał się w myśl ustawy przemysłowej o zezwolenie magistratu, ujęte w formie książki licencyjnej, zawierającej opis osoby i pochodzenia handelesa. W wniosku swym domagał się aby taką książkę handeles był obowiązany zawsze mieć przy sobie i okazywać na wezwanie organów urzędowych. Wniosek ten przyjęto, a magistrat wydał odpowiednie rozporządzenie d. 28 paźdz. 1882 do l. 24454.

Któż by się spodziewał, że ci ludzie zdobędą się na rekurs do Namiestnictwa? Tak się jednak stało. Namiestnictwo zażądało od Magistratu, jako władzy przemysłowej, bliższych wyjaśnień z tego tytułu, i któżby znowu uwierzył, że magistrat od pół roku nie daje tych wyjaśnień, i złożeniem tej sprawy do aktów stawia przeszkodę wejściu w życie własnego swego rozporządzenia.

Niech nasza uwaga posłuży za przypomnienie Magistratowi.

Dwie nowe publikacje zwracają obecnie na siebie uwagę kół czytających we Francji. Hrabia Paryża ogłosił właśnie piąty i szósty tom swojej „Historji wojny domowej w Stanach Zjednoczonych", a Emil Ollivier w trzecim nakładzie wydał swe dzieło o soborze watykańskim.

350-ta rocznica śmierci Ariosta przypadła w ubiegłą środę. Twórca „Orlanda szalonego" urodził się, jak wiadomo dnia 8 września roku 1474 w Reggio umarł zaś dnia 6 czerwca 1533 w Ferrarze. Rocznicy tej nie obchodzono.

Ze Lwowa do Rio Janeiro w 42 minutach 11 sekundach. „La Nature" pisze, że prof. Collignon obliczył, iż gdyby z jakiegolwiek dowolnego punktu ziemi przekopano tunel do przeciwległego punktu; w tunelu tym ułożono szyny i na nich umieszczono pociąg — to pociąg ten w skutek siły grawitacyjnej, przebiegłby całą drogę w 42 minutach i 11 sekundach. U celu swej drogi zatrzymałby się sam nagle i zaraz z powrotem z tą samą chyżością przebiegłby do przeciwległego punktu. Oczywiście musiałby ten pociąg być nadzwyczaj mocno zbudowanym, gdyż w przelocie przez środek ziemi musiałby wytrzymać ciśnienie atmosferyczne, które wynosi tyle co liczba 320.000 podniesiona do potęgi 169 to jest cyfrę o 175 miejscach.

Elektryczne oświetlenie miasta Nottingham. Miasto Nottingham liczące około 200000 mieszkańców, będzie może wkrótce tryumfowało, jeżeli Rada municypalna zgodzi się na warunki podane przez londyńskie towarzystwo elektryczności. Będzie bowiem pierwszem z miast większych, które zarzuciło oświetlenie gazowe, wprowadzając natomiast wyłącznie oświetlenie elektryczne. Wspomniane towarzystwo oświadczyło gotowość za wynagrodzeniem 220.000 funtów szterlingów dostarczyć 60.000 lamp wraz z urządzeniem i przewodnikami. Za tę samą cenę chce towarzystwo dostarczyć płomieni o sile 20 świec milowych, jaką miasto towarzystwu gazowemu płaci za płomienie o sile tylko 16 świec. Jeżeli się nadto zważy, że w Anglii gaz jest znacznie tańszy, niż u nas, łatwo można pojąć, że wyobrażenia o kosztowności uświetlenia elektrycznego są fałszywe i przesadzone.

Oświetlenie elektryczne lampami Edisona, ma być podobno już niebawem zastosowane w teatrach warszawskich. Początkowo oświetlenie tego rodzaju zaprowadzone będzie w magazynach i garderobach, a następnie w teatrze wielkim. A u nas kiedy?

Strzelba elektryczna. Oto nowe zastosowanie elektryczności! Zastępuje już ona wszelkie materje wybuchające, i dopomoże niestety do wzmożenia niebezpieczeństwa już i tak dość krwawych bitew. Strzelba ta obywa się bez wszelkich skomplikowanych mechanicznych przyrządów, kolba i lufa, oto wszystko. Opis dokładny tego zabójczego narzędzia pomieszcza francuskie specjalne pismo *L'Echo des mines et de la métallurgie*. Nie będziemy tu wdawali się w szczegóły tego nowego wynalazku, dość powiedzieć, że stos, który powoduje wystrzał, jest niesłychanie małej objętości, nie jest bowiem większy od zegarka kieszonkowego, i zupełnie tenże sam kształt posiada. Ładuje się zrana, a załadowanie na cały dzień wystarcza... Strzelba za jednem poruszeniem daje pięć lub sześć wystrzałów, skutkiem dowcipnego urządzenia kilku stopniowanej grubości drutów, które się kolejno rozgrzewają. Obecnie kolej na armaty elektryczne... Zdaje się, że ten dziewiętnasty wiek robi już wszystko, co może,ażeby dopomagać ludziom do ustępowania z tego świata!

Żelazne kamienie młyńskie. „Mémoires de la Société des ingenieurs civils" opisują szczegółowo nowe ulepszenia, jakich dokonali w Paryżu bracia Mariotte w zakresie młynarskim, a mianowicie co do zastąpienia dotychczasowych kamieni młyńskich żelaznemi krążkami. Ziarno przechodzi z kolei pod trzy krążki o różnostopniowych żłobkach. Wynik ma być bardzo zadowalniający: 40 procent grysu (otręb), 20 do 22 procent najlepszej mąki, 4 procent mąki pośledniejszej, 4 procent czarnej, w końcu 2 do 3 procent najgorszej mąki.

Mąka ma być bardzo biała i czysta, co stąd pochodzi, iż wszystkie nieczystości oddalają się przy mieleniu. Krążki żelazne są znacznie lżejsze i nie potrzeba na nie tak bardzo uważać, jak na kamienie, a nie psują się tak prędko, jak one. Jest nadzieja, że i nasi właściciele młynów wkrótce zaprowadzą u siebie tę praktyczną zmianę.

Kolosalny most łukowy nad Lake Ponchartrain w Ameryce północnej, po skończeniu budowy będzie miał 21 i pół mil ang. długości. Będzie to najdłuższy, ale zarazem i najmocniejszy most na świecie. Oprócz 32.644 słupów użyto do tego mostu 15 miljonów stóp kubicznych drzewa.

Ks. Bismark ogolił brodę!... Pod tym nagłówkiem piszą z Berlina co następuje:

Fakt ogolenia brody przez ks. Bismarka jest przedmiotem licznych komentarzy na ulicach i w piwiarniach berlińskich, oraz co za tem idzie artykułów w dziennikach.

Jedni się cieszą, iż Niemcy odzyskały swego Bismarka, takiego jakim był dawniej, a którego zapuszczenie brody zdefigurowało do niepoznania, inni przypuszczają, że książe kanclerz udając się do Kissingen, gdzie się znajduje jego pomnik bez brody, nie chciał stanąć wobec swego posągu w postaci do niego niepodobnej, inni wreszcie opierają na tym fakcie różne kombinacje polityczne.

Najmniejsza niezawodnie część berlińczyków tłumaczy tę metamorfozę fizjognomji ks. Bismarka tem, iż zapuścił brodę w zimie, ponieważ cierpiał ból nerwowy w twarzy i potrzebował trzymać twarz ciepło a nie chciał jej podwiązywać, ogolił się zaś w lecie, nie dlatego, żeby się zwrócić Niemcom w dawniejszej postaci, lecz, że zrobiło się ciepło, a odpowiednia kuracja usunęła ból nerwowy.

Był zupełnie wyczerpanym fizycznie i moralnie, ale to wyczerpanie nie miało w sobie nic przykrego. Sprzeczne prądy uczuć, szarpiące nim tak niedawno, zlewały się z wolna w jakąś jedną milczącą falę, która ogarniała łagodnie jego zmęczoną duszę i odrywając ją nieznacznie od wszystkich znanych ziemskich wrażeń, unosiła ku ezemuś odległemu i niewiadomemu.

Myślał, że jest jednak dziwnie potężna tajemnica w tej władzy człowieka, która mu daje możność w jednem mgnieniu oka, jednem poruszeniem palca rozwiązać zagadkę bytu i zdobyć więcej, niż zdobyła cała ludzkość w tytanicznych wysiłkach swego rozumu przez wszystkie wieki. — Odurzonego tą myślą, jak narkotykiem, nie zdejmował nawet lęk żaden, nie drażniła żadna wątpliwość... Świat usuwał się z przed jego oczu, wszystko dokoło niego i w nim stawało się szare i jednostajne, jak to niebo, w które się wpatrywał.

Raz tylko jeszcze, raz jedyny błysk wzruszenia przebiegł po jego woskowo bladej, odrętwiałej twarzy... Wtedy przyłożył palce rąk splecionych do ust i posłał niemi w przestrzeń cichy pocałunek... Poczem uśmiechnął się... i z tym uśmiechem, w którym odbiła się cała dziwaczna mięszanina pierwiastków, składających jego naturę, powoli odstąpił od okna.

W tej samej chwili Karol, wesoły jego rówieśnik, szczęśliwy narzeczony fabrykującej sztuczne kwiaty Stefci, wychodził od siebie, zdążając w stronę jego mieszkania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wybuch wulkaniczny w Islandji. W marcu b. r. nastąpił w Skaptarjökul w Islandji wybuch wulkaniczny. Zdaleka widać było nocą słup ognisty nad górą, taki zaś deszcz popiołu padał w okolicy, że mieszkańcy nie mogli z domów wychodzić i bydła swego na paszę wypuszczać. Po tym wybuchu nastąpił silny wytrysk wody, który rozpoczął się d. 12 marca i trwał dziewięć dni. Falami spływała woda z pochyłości gór, tworząc u ich podnóża ogromne jeziora. Wybuchy takie powtarzają się zazwyczaj co pięć lat, tymczasem dziesięć lat czekano na wytrysk, za to też woda wybuchała z taką obfitością, jakiej najstarsi nie pamiętają ludzie. Szkoda, że uczeni geologowie tak mało zwracają uwagi na te zjawiska przyrody Islandji, bo trudy ich opłaciłyby się sowicie.

Lwem paryskiego świata jest obecnie młody książe de Morny, syn słynnego dyplomaty francuskiego, którego interesującą postać narysował mistrzowskiem piórem Alfons Daudet w powieści p. t. „Nabob". Młody książe nie odziedziczył po swoim ojcu ani energji, ani dowcipu, natomiast wszystkie wady i błędy, z jakich słynął przyrodni brat Ludwika Napoleona, wraz z kolosalnym majątkiem (Morny r. 1845 zmarły pozostawił 35 miljonów franków w gotówce i posiadłościach ziemskich). Dzisiaj używa młody, wybladły i wyniszczony rozpustą elegant paryski, sławy największego marnotrawcy w stolicy Francji. Otrzymał nawet powszechnie znany przydomek „*Roi de la gomme*", ponieważ zaś w toalecie przestrzega najwyższego „*pschuttu*", uważają go jako wyrocznię mody.

Wcale nie nadwerężyła jego renomy śmierć artystki dramatycznej Feyghine'y, która z powodu jego motylkowatości odebrała sobie życie; owszem przyczyniła się tylko do jego brukowej sławy. Krwawą plamę pod drzwiami, wiodącemi do jego łazienki, przykryła służba kosztownym kobiercem, a w godzinę po tragicznym wypadku opowiadał w klubie zniechęcony dandys, z papierosem w ustach, że mu ta ekscentryczna baba niemiłą sprawiła scenę.

Obawiając się skandalicznych skutków tego wypadku usunął się paryski lew na jakiś czas w ustronie, a nawet odbył podróż do Nowego Yorku w towarzystwie najjaśniejszej gwiazdy półświata.

Powróciwszy do Paryża urządził sobie nowo zakupiony pałac z niesłychanym przepychem i zorganizowawszy klub dobranych towarzyszy, urządza czasem Paryżanom niespodzianki, które dają pewnym sferom temat do całotygodniowych rozmów...

W tych dniach wystąpił przed arystokratyczną publicznością w balecie ułożonym przez markiza de Massa p. t. „Paris-Auteuil", jako baletnica. Debiut powiódł mu się zupełnie, piruety na kończynach stóp, artystyczne wyrzucanie nóg w górę wywołały burzę oklasków. Bukiety i wieńce posypały się z rąk pięknych przedstawicielek najznakomitszych rodzin Francji, za które ekscentryczny książe dziękował kokieteryjnym całusem, posyłanym zgrabnym ruchem ręki.

Cały wyższy świat paryski zachwycony jest tym nowym pomysłem księcia i cieszy się, że po powrocie z Ameryki pozostał tak samo „*chic*" i „*épatant*", jak dawniej.

Polemika na scenie. Pewne wędrowne Towarzystwo dramatyczne w Stanach Zjednoczonych, posiadało w swem gronie komika, — który nie bardzo lubiał się zmuszać do zbytniej grzeczności względem publiki, ile razy ta okazywała mu głośno swoje niezadowolenie.

Zdarzyło się raz, że z powodu zbytniej jego szarży, przekraczającej nawet granice przyzwoitości, oburzeni widzowie poczęli sykać i gwizdać. Wyższy nad taką krytykę, spojrzał komik pogardliwym na tłum wzrokiem i zrobiwszy na obcasie pirueta, odszedł z godnością za kulisy. Oburzenie publiczności wzrosło do najwyższego stopnia. Wystraszony dyrektor wyszedł na scenę, i w głębokich ukłonach począł przepraszać za nietaktowne znalezienie się członka jego trupy. „Wybaczcie państwo temu gburowi, który nim rozpoczął zawód artystyczny, był tylko ordynarnym szynkarzem". Zaledwie dyrektor skończył te słowa, gdy komik nagle powrócił z za kulis i krzyknął: „Tak jest **państwo, byłem szynkarzem, ale to indywiduum służyło u mnie za parobka, do koni**". Polemika ta rozweseliła nadzwyczaj publikę, która przebaczyła tym razem drażliwemu artyście-szynkarzowi.

Se non é vero... Dzienniki donoszą, iż w Brukselli zmarł w tych czasach pewien oryginał, który prawie cały swój majątek, wynoszący około pół miljona, zapisał pewnej biednej szwaczce. Powód do zapisu dać miała bardzo drobna okoliczność... Zapisodawca jeździł często tramwajami i siadał zawsze tuż przy konduktorze. Gdy konduktor wydawał komu resztę i pieniądze przechodziły przez ręce oryginała dla podania dalej siedzącemu pasażerowi, dołączał on do nich niepostrzeżenie pół franka, tak, jak gdyby konduktor się omylił i wypłacił zawiele... Odbierający przeliczał zawsze odebraną kwotę i chował ją spokojnie do kieszeni, nie wahając się korzystać z pomyłki człowieka, pobierającego za ciężką pracę trzy franki dziennie. Raz tylko jakaś biedna dziewczyna, odebrawszy pieniądze zawołała: „Panie konduktorze! wydałeś mi pan o pół franka zawiele". Oryginał wysiadł za nią, dowiedział się gdzie mieszka, zasięgnął o niej bliższych informacyj i zapisał jej swój majątek.

Sielanka.

— Powiedz mi Magdusiu, czy przy tem tak pięknie zachodzącem słońcu, nic nie odzywa się w tobie?

— A juści! odzywa się gadzina we chlewie, bo kwicy jak nieszczęście, a pani mi tu o słońcach gada.

Gazeta urzędowa ogłasza:

Mianowano: Nauczycielami szkół ludowych: Antoniego Szweda w Woli węgierskiej, Teofila Fiutowskiego w Oleszycach starych, Bazylego Czerepaszyńskiego w Zagwoździu, Józefa Rogozińskiego w Dębnie, Jana Nitkę w Kłyzowie, Franciszka Kwolika w Trybuchowcach, Pawła Waszczuka w Chlebowicach wielkich, Jana Kaszyckiego w Mikuszowicach, Nikodema Bojakowskiego w Łękach, Józefa Krysę w Chłopicach, Józefa Drobę w Mielcu, Janinę Tarkowską w Dębicy, Florjana Izdebskiego w Strzeliskach nowych, Bronisława Sakowskiego w Brzozdowcach, Paulinę Brykównę i Helenę Dolińską w Rzeszowie, Stanisławę Nowakową w Bochni.

Rach. rewidentem apelacji krakowskiej Juliana Jahla, oficjałem Mikołaja Macielińskiego, Romana Wiktora Mikulskiego asystentem.

Oficjałem pocztowym Jana Wolańskiego w Rzeszowie, asystentem pocztowym Stefana Senissona w Krakowie.

Licytacje: Rekonstrukcji magazynów tytoniowych w Jagielnicy, termin 11 czerwca.

Celem zabezpieczenia żywności dla zakładu karnego dla mężczyzn w Sttanisławowie, termin 14 czerwca.

Konkursa: Na stypendjum dla artystów ubogich termin do 15 lipca do Namiestnictwa.

Dnia 24 czerwca odbędzie się we Lwowie w kaplicy św. Zofii losowanie z fundacji posagowych Jana Antoniego, Łukiewicza, Wincentego Łodzi Ponińskiego i Elżbiety Czarkowskiej, podania do Namiestnictwa do 16 czerwca. Bliższa wiadomość w urzędzie paraf. św. Mikołaja i w Zakładzie sióstr miłosierdzia św. Kazimierza.

Z WYSTAWY.

Od trzech dni wystawione są na widok publiczny, w sali hotelu Żorża, cztery płótna jednego z najmłodszych i zarazem może jednego z najzdolniejszych naszych malarzy — pana Jacka Malczewskiego.

Cztery te płótna, jeden portret Andrzeja Grabowskiego i dwa biusty Barącza oto katalog całej wystawy. A jednak... mało zapewne znajdzie się ludzi, którzy salę wystawową potrafią opuścić bez głębokiego wzruszenia. Bo jest tam utwor, który w sercu a nie w głowie artysty poczęty, do serca widza przemówi i do najszlachetniejszych nastroi je porywów.

Opiszmy go.

W skalistym wąwozie syberyjskiej kopalni nadszedł czas pauzy w robocie. Rozkuto kajdany od taczek i znużonym ciałom dano wypocząć na odłamach skały. Kilkunastu wygnańców przysiadło lub położyło się na ziemi. W tem jeden z nich, wyjął z zanadrza skrzypce ordynarne i na nich w braku smyczka, zagrał pizzicato jakąś pieśń rodzinną. Na skrzydłach tej pieśni duchy ich uleciały het gdzieś daleko, pod strzechę ojczystą, do rodziców, do żony, do dzieci, — do lubej. Pieśń rozrzewniła wszystkich, nawet grajka, który w ostatni uderzywszy akord, myślą pogonił za falą pieśni; nawet moskiewskiego sałdata, który stoi opodal, wsparty na bagnecie i duma także o swym dalekim chutorze.

Oto cała treść obrazu, nie większa nad jednę liryczną kartkę, wyrwaną z tragicznej księgi wygnania.

A jednak co za potężny utwor stworzyło z tej kartki serce artysty, przeznaczonego do podjęcia spadku po Grotgerze! Ile postaci na tym obrazie tyle przedziwnie pięknych studjów psychologicznych, podobnie jak w grotgerowskiej podróży na Sybir. Każdy wygnaniec jest duchem w kraju i myśli o nim innym i inaczej myśli; a jednak każdy w stopniowaniu przedziwnem dostraja się do harmonijnej całości.

Podnieśmy jeszcze jeden szczegół. Artysta w szeregu, acz w złamanej linji, rzucił postacie wygnańców. W takich warunkach stworzyć centralny punkt obrazu było niepodobieństwem, zwłaszcza że myśl, zaludniających go postaci, odleciała od nich. A jednak i ten szkopuł młody nasz mistrz pokonał. Centralnym tym punktem są owe niewidzialne fale dźwięczne, unoszące się z po nad skrzypiec i nadające każdej postaci ten rodzaj pozy, w której najłatwiej w danych warunkach było uchwycić te fale i do duszy zanieść. Więc chociaż oczy każdego z wygnańców w inną patrzą stronę, a idąc za ich linią wzrokową biegałbyś widzu w rozbieżnych kierunkach, to niemniej przecie czujesz od razu, od pierwszego wejrzenia, że tu jest coś, co tych ludzi wewnętrznie sprzęga i to coś dostrzegasz natychmiast, odczuwasz razem z niemi, wspólnie się rozrzewniasz i myślą także biegniesz pod swą rodzinną strzechę.

Koloryt obrazu jest szary, ostry, stalowy, jak warunki życia syberyjskiego. Mógłby go artysta pogłębić gdzie niegdzie i większe tym sposobem wywołać efekta kolorystyczne, ale snać umyślnie trzymał się tej miary, aby zbyt nie naprężyć lirycznej struny, nie podkreślić za nadto swojej intencji i nie przejść w obszary dramatu.

I dobrze zrobił. Utwór jego stał się rzewną pieśnią rodzinną, tak ciepłą, tkliwą i serdeczną, a zarazem tak prostą jak owa piosnka, która *pizzicato* z ordynarnych skrzypiec wydobyta, uniosła dusze naszych męczenników do ich rodzinnej ziemi.

Idź czytelniku przysłuchać się tej pieśni — a wyjdziesz lepszym, szlachetniejszym, zdolniejszym do wyższych porywów.

O innych obrazach pomówimy następnie.

Elin.

Sprawa Madagaskaru.

W połowie zeszłego stulecia Francja była po Hiszpanji drugiem państwem kolonialnem. Władała Kanadą, brzegami Missisipi i Missuri, t. j. większą częścią dzisiejszych Stanów Zjednoczonych; w Indji zajmowali Francuzi we względzie przynajmniej politycznym to stanowisko, jakie zajmują tam teraz Anglicy; San-Domingo zaopatrywało w cukier całą Europę, królując w archipelagu wysp Antylskich. Wszystko to zostało utracone, jak powiadają historycy, wskutek błędów popełnionych prze Ludwika XIV. i w czasie następnych wojen republikańskich i napoleońskich, raczej jednak wskutek tego, że kolonie zamorskie Francji nie miały trwałego gruntu, istniejąc głównie dzięki sprytowi niewielkiej garści jednostek, które niewielkiemi środkami umiały podtrzymać *préstige* Francji w dalekich krajach.

Następnie Francja niejednokrotnie usiłowała przyjść na powrót do dzierżaw kolonialnych, nie udawało jej się to jednak w zupełności — Anglicy zaś zawistnie śledzili każdy krok Francuzów na tem polu i wszędzie krzyżowali ich plany. Trzeba przyznać i to także, że opinja publiczna we Francji słabo zawsze podtrzymywała rząd w tym kierunku. Straciwszy po roku 1870 dominujące znaczenie w Europie, Francja znowu stara się rozszerzyć swe zamorskie posiadłości. W krótkim przeciągu czasu, za inicjatywą Gambetty, Francja zawładnęła Tunisem, stanęła pewniejszą nogą w Tonkinie, protektorat nad Thaiti i Nowemi Hybrydami zamieniła na rzeczywiste posiadanie, zaprowadziła stałą komunikację wodną między Marsylją i Australią, szybko rozszerza posiadłości swe w Senegalu, wysłała ekspedycję dla zawładnięcia ujściami Kongo, nad którą robi w imieniu Francji śmiałe podboje de Brazza, a nareszcie niedawno eskadra kontradmirała Piera zbombardowała na wybrzeżu Madagaskaru Marusangę i zająć myśli Tananariwę dla zapewnienia Francji władzy nad tą wielką wyspą.

Madagaskar nie lada wysepka. Powierzchnia jego o 12 milionów morgów austr., przewyższa powierzchnię samej Francji, ludności zaś liczy dotąd tylko 4 miliony. Klimat wyspy wogóle zdrowy, brzegi dostępne, położenie zaś pośród dróg morskich na Suez i około przylądka Dobrej Nadziei nader korzystne.

Pretensje Francji do Madagaskaru dawnej dość daty. Jeszcze w roku 1642 niejaki Rigot czy Rico otrzymał od Richeliego wyłączny przywilej

na handel z Madagaskarem, agent zaś jego, Proni zbudował fort Daufin na półwyspie Tolongawa. Następca Proniego, Flacours utworzył wiele nowych posterunków w różnych punktach wyspy i ochrzcił Madagaskar mianem „Wschodniej Francji“. Następcy znowu Flacoursa szli coraz dalej, zamianowany jednak przez Colberta w 1670 r. wicekrólem niejaki Degué popełnił tyle błędów i gospodarował tak nieludzko, że wywołał powstanie ludności miejscowej, nie mogąc zaś dać sobie z niem rady, uciekł z całym garnizonem do Indji.

Od tego czasu aż do Ludwika XV nie było Francuzów na wyspie, rząd jednak francuski nie tracił z oczu swych „praw“ do Madagaskaru. W r. 1768 Francuzi zajęli znowu fort Daufin, dalsza jednak ekspedycja w głąb kraju nie miała powodzenia. Wyprawą tą dowodził znany Beniowski...

Pomimo tych niepowodzeń, Francja uważała się za panię Madagaskaru, a gdy Anglicy otrzymawszy od Francji w r. 1815 wyspę św. Maurycego z przyległościami, rościli sobie prawo do całego Madagaskaru, Francja energicznie protestowała przeciw temu.

W ślad za tem Francuzi zajęli znowu Daufin, Tamatawę i inne punkta wyspy. W czasie tym atoli jeden z wodzów miejscowych, Radama z plemienia Hovasów, przy tajnej pomocy Anglików zaczął utrwalać powoli władzę swoją nad wszystkiemi plemionami wyspy, nie uznając wcale „zwierzchniczego prawa“ Francji. Ta ostatecznie wypowiedziała też wojnę następczyni jego Ranawali, wdowie po zmarłym wodzu. Ekspedycja przedsięwzięta za czasów Karola X. w r. 1829 skończyła się dla Francji niepomyślnie.

Rząd monarchji lipcowej, pomimo tych niepowodzeń nie przestawał uważać Madagaskaru za zdobycz Francji, powtarzając to przy każdej sposobności w międzynarodowych traktatach. W r. 1847 przygotowywała się ekspodycja do Madagaskaru pod dowództwem generała Duvivier, Izby jednak odmówiły kredytu. Francuzi ograniczyli się zajęciem kilku wysepek. Napoleon III dla ochrony tych wysp: Saint-Mary, Mayotte i Nossibey zawarł z królem Hovasów Radamą II—im umowę, odnowiwszy ją następnie w r. 1868 z wdową po nim Rozageryną. W traktatach tych, prawdopodobnie z obawy przed Anglią, wbrew poprzednim oświadczeniom rządu francuskiego, wodzowie Hovasów nazwani zostali niedyplomatycznie królami Madagaskaru, posiadłości zaś Francji obok tej wyspy otrzymały skromną nazwę „Mayotty z przyległościami“.

Francuzi dziś jednak utrzymują, że traktaty te nie obowiązują ich, powołując się na tę okoliczność, że przez lat 200 nikt (w Europie) Francji nie zaprzeczał prawa do Madagaskaru, kolonie zaś, które Francja tam posiadała, otrzymała przez umowę nie z królami Hovasów, lecz z dowódzcami innych plemion.

Anglicy oczywiście patrzą na to z innego punktu widzenia i nie przyznają Francuzom żadnego tytułu do Madagaskaru.

Oto krótka historja „cywilizatorskich“ pretensyj Francji do rozległej wyspy, na której i Beniowski także chciał założyć własną dynastję...

GŁOSY PRASY.

Nowa Reforma zastanawiając się nad odpowiedzią hr. Taaffego burmistrzowi wiedeńskiemu w sprawie decentralizacji kolejowej, przychodzi do przekonania, że jeżeli chcemy osiągnąć jakikolwiek skutek i rząd zmusić do zrobienia zadość żywotnej potrzebie naszego kraju, to nie pozostaje nic innego, jak tylko ze wszystkich stron i okolic przygotowywać petycje do Sejmu. Polegać tak, jak *Gazeta Narodowa*, na p. Grocholskim na nic się nie przyda. Naprzód dla tego, że jego w Wiedniu nie ma, bo był tylko chwilowo, przejazdem, a obecnie znajduje się w Reischenhall (w Bawarji) i wróci stamtąd nie wcześniej jak w połowie lipca. „Zresztą — pisze *Reforma* — p. Grocholski z zasady nie czytuje dzienników“. Jeżeli to prawda, to p. Grocholski należy do kategorji jakichś niezwykłych mężów stanu. Bo o ile wiemy, to nietylko w Rosji ale nawet na wyspach Sandwiczych mężowie stanu pilnie śledzą głosy dzienników, a to dla tego, że prasa, jakąkolwiek by ona była, jest zawsze potęgą i że mężowie stanu chociażby tak genjalnie i tak orlim lotem szybujący, jak p. Grocholski, zawsze przecie mogą, jeżeli nie sami czegoś się od niej nauczyć, to przez nią nauczyć czego swoje społeczeństwo. Gambetta i Bismark, którzy wprawdzie pod względem genjalności niżej stoją od właściciela Różysk, do prasy tak wielką przywiązują wagę, że pierwszy był bądź właścicielem bądź akcjonarjuszem 32 pism, a drugi ma ze 20 redakcjami ścisłe stosunki. Nie uwłaczałoby to więc wcale intelektualnej potędze p. Grocholskiego, gdyby sobie czytywał dla spraw krajowych *Czas* lub *Gazetę Narodową*, a dla Bombajowych kwestyi — *Gazetę Lwowską*.

Motywując swój projekt wnoszenia petycyj — pisze *N. Reforma*:

„Możeby kto powiedział, że petycje rzecz zbyteczna, bo Sejm z własnej inicjatywy powinien uczynić coś w tej sprawie, skoro chodzi tu o wykonanie rezolucji uchwalonej w roku 1880 razem z uchwałą o przyczynieniu się kwotą 1,100.000 złr. z funduszu krajowego do kosztów budowli kolei Podkarpackiej. Nie wątpimy, że Sejm rzeczywiście z własnej inicjatywy wystąpi, ale nie uważamy jak najpowszechniejszego ruchu petycyjnego za zbyteczny, owszem poczytujemy go za bardzo pożądaną podporę dla Sejmu w jego wystąpieniu, jak niemniej naszej reprezentacji narodowej w Wiedniu, gdy ta znów się zbierze i gdy jej wypadnie bronić tego, co Sejm uchwali. Niech nikomu nie zdaje się, iżby krzyki dzienników wiedeńskich, chociaż każdy zna niegodziwość ich, były bez skutku. Kto ich nie ignoruje absolutnie, ten przywiązuje do nich bądź co bądź pewną wagę. Rząd zaś bynajmniej ich nie ignoruje, co pokazuje się już ztąd, że użyciem całego swojego aparatu prasowego prostuje twierdzenia tych dzienników. I właśnie te sprostowania wskazują nam niebezpieczeństwo, że celu naszego nie dopniemy“.

N. Reforma przynosi nam jeszcze list J. Męcińskiego w sprawie znanej już naszym czytelnikom „Bitwy pod Tarnowem“. List ten ostro gromi *Czas* i jego koterję, a z nowych szczegółów przynosi ten, że p. Dębicki, broniąc Bobrzyńskiego przeciw zarzutom Kaczkowskiego, zapewniał szlachtę tarnowską, że p. Bobrzyński zmienił już dzisiaj zapatrywania swoje na Rosję i już teraz nie jest wielbicielem Iwana Groźnego. Więc ten gimnastyk umie robić *salto mortale*!

Gazeta Krakowska nie zgadza się ze zdaniem *Dziennika Polskiego*, aby książęta Czartoryscy, Adam ks. Sapieha, Wojciech hr. Dzieduszycki i inni grupowali dokoła siebie ludzi w celu utworzenia stronnictwa mogącego walczyć z Stańczykami. Uważa bowiem, że takie zgrupowanie na podstawie ujemnej zasady, a nie na podstawie jakiegoś dodatniego programu, byłoby czysto mechanicznem. Radzi tedy, aby lepiej zgrupować ludzi do koła programu frakcji Ateńczyków, tego programu, który właśnie odniósł zwycięstwo nad Stańczykami w zachodniej Galicji — i sądzi, że w Sejmie znalazłoby się dość ludzi, którzy „nie dążą jedynie do karjery, nie hołdują rozkładowym dążeniom i nie rozpalają się tromtadracyjnemi hasłami“, a którzy przeto mogą się skupić dokoła sztandaru Ateńczyków.

Czas podnosi dziś nominację dra Zyblikiewicza marszałkiem Sejmu, a w fakcie tej nominacji kładzie główny nacisk na to, że nastąpiła ona teraz, a nie dopiero przed otwarciem Sejmu. Pośpiech ten uważa on za fakt znaczący, bo za dowód, że cesarz chciał z jednej strony przeciąć nić nie właściwej pogłoski, z drugiej pragnął pokazać krajowi jak dalece pochwala działalność dra Zyblikiewicza na marszałkowskiem stanowisku.

„Nominacja ta — pisze *Czas* — ma jeszcze i tę nieocenioną a rzadką zaletę, że nie jest tryumfem lub zwycięstwem jakiegokolwiek stronnictwa, odcienia, klubu lub stanu, lecz dobra publicznego i interesu kraju“.

Dziennik ten donosi nadto, że Rada górnicza obraduje nad projektem założenia niższej szkoły góniczej, właściwie szkoły naftowej, w której kształciliby się pomocnicy i robotnicy kopalniani. Szkoła taka według projektu p. Wachtla miałaby być założona w Gorlicach lub w Drohobyczu i zapobiegłaby tym olbrzymim stratom, jakie kraj ponosi w skutek tego, że właściciele kopalń nie mogą dostać ludzi, odpowiednio wykształconych do prazy w kopalniach, a zdolnych do piastowania urzędu nadzorców, kierowników, kontrmetrów etc.

Dziennik Polski zastanawia się dzisiaj nad grupą Podolaków, których przypuszcza że będzie w Sejmie 7 czy 8, ale wśród których jest Grocholski, starczący za batalion. O nim też główuie pisze, o jego przeszłości i jego konserwatyzmie i powiada, że będzie on hamulcem dla gorętszych porywów, ale zarazem rękojmią, iż rząd nie zdoła nawet przy pomocy Stańczyków i całego rządowego stronnictwa ukrócić w czemkolwiekbądź naszej autonomji.

Gazeta Narodowa zamieszcza list jakiegoś posła, który powiada, że farsą jest rozprawianie o stronnictwach i o ich grupowaniu się. W Polsce było zawsze i jest dotąd to, że każdy magnat skupia dokoła siebie chudopachołków szlacheckich i z nich robi stronnictwo. W nowym Sejmie będzie kilku magnatów, więc będzie tyleż stronnictw, a raczej koteryj — magnackich ogonów. Po cóż więc tu gadać o stronnictwach?

Gazeta Narodowa nie zgadza się jednak na tak pesymistyczny pogląd i powiada, że są przecież i u nas niezależne charaktery.

Gazeta Lwowska dziś dalej cięgi zadaje lewicy, walcząc z nią na niwie morawskiej i tyrolskiej pod osłoną tarczy, którą nad tym organem rozciągnął hr. Taaffe.

Przegląd polityczny.

Austrja. — Arcybiskup Feliński przybył przedwczoraj do Wiednia i nie zatrzymując się wcale, udał się w dalszą podróż do Rzymu.

— Arc. Karol Ludwik z małżonką spodziewany jest dziś już w Wiedniu. W programie podróży nie było wzmianki o zatrzymaniu się arcyksięcia w Krakowie.

— W Pradze odbyło się w niedzielę wielkie zgromadzenie robotników, w którem przeszło tysiąc osób wzięło udział. Na zgromadzeniu obecnych było kilku posłów. Poseł Hevera zapewniał że czescy reprezentanci w Wiedniu starać się będą, ażeby postęp i sprawiedliwość zapanowały we wszystkich kierunkach życia publicznego. „Cała prawie prawica uważa za słuszne i sprawiedliwe, wymaganie normalnego dnia pracy i odpoczynku niedzielnego. Rząd popiera te usiłowania.“ Zgromadzenie, na którem przemawiało wielu robotników uchwaliło rezolucję w duchu powyższego żądania.

— Według doniesienia, zaczerpniętego w ministerstwie handlu, jeszcze w jesieni rb. otwartą ma być przestrzeń kolei Transwersalnej między Grybowem a Zagórzem.

— Austrjacki minister rolnictwa hr. Falkenhayn zwiedził w towarzystwie profesorów Vögelego i Landolta wystawę krajową w Zurychu.

Niemcy. Izba pruska rozpoczęła już obrady nad przedłożeniem kościelnem. Minister wyznań oświadczył, że rząd, wnosząc przedłożenie, myśli o trwałem załagodzeniu sporu między państwem a kościołem.

— W obozie nacjonał-liberałów niemieckich panuje rozprzężenie zupełne, prawie rozkład. Przywódca tego stronnictwa po konferencji z Bismarkiem uznał za stosowne złożyć mandat i wycofać się zupełnie z życia publicznego. Nie ma także zgody w obozie liberalnych co do stanowiska, jakie stronnictwo zająć by powinno wobec przedłożenia kościelnego i ustawy administracyjnej i to jest także jednym z powodów złożenia mandatu przez Benningsena.

W Niemczech zanosi się niewątpliwie na jakieś ważne zmiany w życiu parlamentarnem a cesarz Wilhelm konferował wczoraj długo z ks. Bismarkiem.

Francja. — Jeden z oficerów francuskich, który służył czas dłuższy w Kochinchinie i który miał sposobność poznać się bliżej z „Czarnemi flagami“ śmieje się z *Illustration Française* w liście do jednego z dzienników paryskich, że przedstawiła owych korsarzy i bandytów ubranych w jakieś szlafroki i uzbrojonych pikami bambusowemi. Zdaniem świadomego rzeczy oficera „Czarna flaga“ uzbrojoną jest w rewolwery i karabiny najnowszego kalibru. Pomiędzy chińską, tą morsko-lądową kozaczyzną przebywa wielu europejczyków, a są także dezertery, żołnierze i oficerowie z wojska francuskiego. Jest to naród w ogóle przedsiębiorczy i odważny, który gnie-

żdżąc się po wyspach przy ujściu Czerwonej rzeki i przyległego morza, częściej zaś przebywając na małych czajkach i dużych okrętach trudni się przemytnictwem i korsarstwem.

Czarna bandera ma licznych sojuszników w Chinach, Anamie i Tonkinie i doskonale poinformowaną jest o wszystkich ruchach francuskich. Rzeczone państwa i wpływowe osobistości używają często pośrednictwa tego ruchliwego żywiołu i wchodzą z nim w zaczepne i odporne przymierza. Tak wygląda ta, powiadamy, chińska kozaczyzna.

— Ambasadorowie królowej Madagaskaru przebywający obecnie w Londynie, pod protekcją Anglików protestują przeciw protektoratowi Francji na nad tą wyspą. Francja chce protektoratu, powiadają, ale cóż uczyniłaby kiedyś, w przyszłości, jeżeli dziś bez powodu i przyczyny depcze sztandar narodu, nie żądającego od niej niczego więcej jak sprawiedliwości i spokoju! Anglja jak wiadomo uznała królowę Madagaskaru samowładną panią całej wyspy, czemu Francja podobno się nie sprzeciwiała. Jeden z posłów angielskich ma wnieść interpelację w tej materji.

— W Monceau-les-Mines nastąpiła eksplozja dynamitowa w jednym z szybów, nadzorowanym przez inżyniera Michałowskiego. Nikt szwanku nie poniósł.

Rosja. *Now. Wremia* pisze dzisiaj obszerniej o sposobie postępowania zmarłego Albedyńskiego w Warszawie, powołując się na wspomnienie pośmiertne, zamieszczone w *Warszawskim Dniewniku*. Albedyński przedstawiony tam jest jako zwolennik systemu zgody i pojednania z Polakami w przeciwieństwie do „polityki drażnienia i ukłuć szpilkowych". Dziennik urzędowy pisze dalej, że ostatniemi czasy „rozdwojenie w w wielu sprawach wewnętrznych między Albedyńskim a przeciwnikami jego systemu stało się jawnem". *Warsz. Dn.* ma tu oczywiście głównie na myśli Apuchtina. Półurzędowe te enuncjacje dziwią gazetę petersburgską, która powiada, że nic o tem wszystkiem w Rosji nie wiedziano i przychodzi do wniosku, że wobec rysujących się w ten sposób przeciwnych kierunków w postępowaniu władz rosyjskich w Królestwie, nabiera tem większego znaczenia niedawny reskrypt cara do zmarłego Albedyńskiego, równie jak i pogłoski o ustąpienia Apuchtina w innem przedstawiają się świetle. *Now. Wr.* śpieszy jednak dodać, że i Apuchtin otrzymał carski reskrypt pochwalny wraz z orderem i że w Królestwie tylko oba razem (!) działające systemy: Albedyńskiego i Apuchtina, kierunek pojednawczy i silna władza rządowa, zdołają utrzymać porządek.

Now. Wrem. przypomina dalej, że generał Albedyński wypracował już przed paru laty memorjał o różnych ulgach i reformach w Królestwie, w liczbie których był samorząd miejski wraz z wybieralnością sędziów pokoju, samorząd prowincjonalny i przywrócenie pewnych praw językowi polskiemu. Dziennik petersburski twierdzi, że wewnętrzne kłopoty państwowe Rosji nie pozwoliły dotąd pomyśleć o owym memorjale, obecnie jednak po koronacji, gdy nastała pora spokojnych reform wewnętrznych, czas przypomnieć ów memorjał, wypracowany przez człowieka, ze śmiercią którego polityka „zbliżenia i pojednania" traci jednego z wybitniejszych swych reprezentantów. *N. Wr.* zdaje się nie sprzeciwiać pominionym reformom, przypomina tylko, że Polacy żądania ograniczyć muszą do Królestwa i gorszy się listem jakiegoś Polaka, pisanym do redakcji, w którym tenże powiada, że „Polska — nie kończy się na Kongresówce."

Anglia. — Z Londynu donoszą, że obiega tam pogłoska, iż rząd postanowił wysłać pięć pancerników na wody chińskie.

— Rząd angielski miał polecić australskiemu rządowi kolonialnemu zaannektowanie Nowych Hybrydów, wysp Salomońskich i innych położonych na oceanie Spokojnym...

— Kelly, piąty i ostatni ze skazanych w procesie dublińskim, został w ubiegłą sobotę stracony.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Warszawa, 12 czerwca. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w teatrze Rozmaitości. Ponieważ w teatrze tym nie odbywają się obecnie przedstawienia, tylko w letnim, przeto z ludzi nikt nie zginął. Teatr zgorzał niemal do szczętu. Ratunek w tak starym i bardzo lichym pod względem konstrukcji gmachu, był prawie niemożliwy. Stare i zbutwiałe belki nie dawały żadnej opory i dlatego to trzech ludzi ze straży ogniowej spadło i pokaleczyło się niebezpiecznie.

Londyn, 12 czerwca, 5 godz. w. Obiega pogłoska, że rząd chiński potajemnie czyni na wielką skalę przygotowania wojenne, powiększa flotę, mobilizuje armię, a kupieckim statkom chińskim polecił opuścić wody Maliakki i Kochinchiny. Być więc może, że koniec końców przyjdzie do wojny między Francją a Chinami, zwłaszcza, że Anglja ogromnie rząd chiński do niej podnieca.

Kotar 12 czerwca 6 godzina. *Glas Czarnogorca*, urzędowy dziennik czarnogórski utrzymuje, że potyczki w Albanji były bardzo krwawe, że z jednej i z drugiej strony było sporo zabitych i rannych, ale że jednak tureckie wojska odniosły wszędzie stanowcze zwycięstwo nad zbuntowanemi plemionami albańskiemi. Tym sposobem, dodaje ten dziennik, zachwiana powaga sułtana w tych ziemiach przywrócona została do dawnej swej świetności.

Lwów z Izby handlowej, 12 czerwca, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	300 50	304 -
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 00	171 00
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 85	100 —
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 60
„ „ „ 5 „ okresowe	98 85	100 00
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 25	88 00
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 50	101 50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 50	99 40
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 48	9 58
Półimperjał	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 16½	1 18½
100 marek niemieckich	58 25	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 12. czerwca 1883. (godzina 10 m. 35 przed poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	295 40	294 60
Akcje Anglobanku na 120 złr.	110 75	110 50
Unionbank na 100 złr.	116 50	116 60
Akcje kolei Karola Ludwika	— -	301 50
Lombardy na 200 złr.	148 90	148 25
Napoleondory	9 52	9 52
Rosyjski rubel papierowy	1 17¾	1 18
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 12 czerwca 1883. (godz. 1 m. 45 po poł.)		
Losy alpejskie	73 00	72 00
Akcje Anglobanku na 120 złr.	110 75	110 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	301 75	301 25
Lombardy (kolej Południow na 200 złr.	149 50	148 40
Akcje kolei państwowej	327 00	325 60
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	156 25	156 25
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 90	109 90
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 50	88 85
Rosyjski rubel papierowy	117 75	118 25
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 —	98 34
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	294 75	292 00
Unionbank na 100 złr.	116 90	116 70
Akcje kolei Elbethal	217 50	216 00
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 złr.	170 50	170 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 50	169 25
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 50	123 50
3% losy tureckie na 400 franków	25 50	25 50
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	106 25	106 25
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 —	115 --
Usposobienie: silne.		
Berlin d. 12. czerwca 1883. (godz. 5 minut 12 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	201 20	200 85
Akcje austr. kredytowe	508 50	504 50
Akcje kolei Karola Ludwika	129 70	129 30
Austryjackie banknoty	171 00	171 10

Telegramy zbożowe z dnia 12. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·50—11·— złr., żyto kilo — złr., Okowita 34 75—35·— złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·88—90 złr., rzepak 14·50— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 188·50 marek, żyto — m., okowita 57.60— m., olej rzepakowy 75·00— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 58.40— franków, olej rzepakawy 101·— fr., okowita 57·60 fr.

Przyjechali d. 12. czerwca 1883.

Hotel ŻORŻA. E. hr. Mniszek i A. Zaleski z Rosji, A. Rakowski z Królestwa polsk., O. Sala z Wysocka, I. Fromel z Pawłosiowa, dr. I. Ichheiser z Krakowa, dr. R. Schmidt z Tarnopola, dr. A. Nazarkiewicz z Rosji.

Hotel EUROPEJSKI. I. Korwin z Juryczkowa, N. Spinert z Czech, O. Rükwa[illegible] z Remscheid, Muszyński z Żółkwi.

Hotel ANGIELSKI. K. Siewicki z Cieniawy, A. Czetwertyński z Rosji, dr. I. Orzechowicz z Kalnikowa.

Hotel WARSZAWSKI. W. Małkowski ze Żółkwi. A. Heyzman ze Złoczowa, I. Rabek z Suszny.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min. 35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 m.n. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny. o godz. 12 min. 15 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 16 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Dyspozycja obiadowa

na **Czwartek** 14. czerwca 1883.

Objad droższy:	Objad tańszy:
Zupa neapolitańska.	Rosół z perłowemi krupkami.
Pierożki mięsne z grzybkami w roncie.	Sztuka mięsa z sosem szczawiowym.
Polędwica wiedeńska z kartoflami surowo smażonemi.	Kotlety cielęce z kalarepką.
Kalafiory z sosem maślanym.	
Grzanki z ryżu z winem i arakiem.	

Przepisy i objaśnienia otrzymywać można, nadsyłając 20 ct. w markach listowych do **Kurjera Lwowskiego** z napisem „Wakri".

Teatr hr. Skarbka.

W Środę dnia 13. Czerwca 1883.

Po raz drugi:

Nasze Soboty

komedja w 3ch aktach z francuskiego, pp. Labiche i Duru.

OSOBY:

Polydor Savouret	p. Zamojski.
Klotylda Pomerard, jego córka	pni Kwiecińska.
Leon Jacotel, adwokat	p. Lubiez.
Filidor le Bouleux	p. Walewski.
Róża Casaméne	pna Wisłobodzka.
Hochard	p. Dębicki.
Julia	pna Koźmin.

Rzecz dzieje się za naszych czasów we Francji.

Reżyser p. Adolf Walewski.

Początek o godzinie pół do 8ej wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

DZIEŁA NAKŁADOWE
F. H. Richtera
we Lwowie.

Antologia poetów polskich, wyd. 2. w pięknej oprawie zł. 6.—
Antologia poetów obcych, w pięknej oprawie „ 6.—
Bałucki M. (Elpidon). Życie wśród ruin powieść „ 1.20
Bełcikowski Adam. Król Don Żuan komedja. Cena zniżona „ —.60
Bełza. Matka. Poemacik dla dzieci „ —.50
— Sobieski w poezji polskiej „ 1.—
Berger. Dr. A. S. Przewodnik dla pijących wody mineralne „ —.30
Bernatowicz. F. Nałęcz, romans z dziejów Polskich. „ 1·40
— Pojata, córka Lezdejki, albo Litwini w XIV. wieku, romans historyczny, 4 tomy w 2. brosz. „ 2.50
Biblioteka narodowa. Cena 1 tomu „ 1.20 w oprawie zł. 1.70 — (wyszło tomów 10).
Tom I. Bolesławita. Emisarjusz.
„ II. Łoziński Wł. Legionista, pow. histor.
„ III. Lenartowicz Teofil. Ze starych zbroic. Poezje.
„ IV. Lenartowicz Teofil. Album włoskie. Poezje.
„ V. Bałucki. (Elpidon). Życie wśród ruin, pow.
„ VI. i VII. Giller Ag. Z wygnania.
„ VIII. i IX. Kaczkowski Z. Żydowscy, pow.
„ X. Wilkońska P. Opactwo Grodzieckie, pow.
Za całą kolekcję na raz wziętą, cena czasowo zniżona zł. 5.—
Bliziński Józ. Komedje. Wyd. zbiorowe „ 2.40
Błędowski A. Partja szachów (obacz: Skiba, pojedynek amerykański)
Bolesławita B. Bezimienna, powieść z końca XVIII. wieku 2 tomy, (tom drugi pod tytułem; Drugie życie). Cena zniżona „ 3.—
— Emisarjusz, powieść „ 1.20
— Czarna perełka, powieść „ 2.40
Boccacio. Dekameron. Sto nowelli. Z oryginału włoskiego pierwszy przekład polski Władysł. Ordona 2 tom. „ 5.—
Brafmann. Żydzi i Kahały, wyd. trzecie „ 1.—
Bronikowski Aleks. Mysza wieża wśród Jeziora Gopła. Powieść słowiańska z pierwszej połowy IX. wieku „ —.80
— Olgierd i Olga, czyli Polska w jedenastym wieku 2 tomy „ 2.80
Chamski M. D. Bez szczęścia, nowella „ —.60
Daudet E. Henryka, fragment z dziennika markiza de Boisguerny „ 1.—
Dezet, dr. Przestrogi i rady. Sekreta dla dorastającego młodzieńca „ —·50
Dłużniewski M. Poradnik domowy homeopat „ 2.50
Dobry ton. Przewodnik towarzyski i salonowy, przez H. W, „ 2.— w ozdobnej oprawie „ 3.—
Dzierzkowski Józef. Powieści, w pierwszym zupełnym wydaniu. 8 tomów zł. 14,— Cena tomu pojedynczego „ 2.—
— Dla posagu, powieść „ 1.—
— Król dziadów, powieść „ 1.—
— Kuglarze, powieść „ —.80
— Palec Boży, powieść „ —.60
— Próżniak, powieść „ —8
— Rodzina w salonie, powieść „ —.80
— Salon i Ulica, powieść „ —.80
— Serce kobiece, powieść „ 1.80
— Szkoła świata, powieść „ —.80
Uniwersał Hetmański, powieść „ 1.60
— Wieniec cierniowy, powieść „ 1.—
— Znajda, powieść „ —.06
— Powiastki „ —.40
Encyklopedja podręczna powszechna, wydana pracą i staraniem Adama Wiślickiego, Redakcja Przeglądu Tygodnika Warszawskiego 1875. 3 tomy zł. 15 w oprawie „ 18.—

Falkowski W. K. Chów kur swojskich, krajowych i zagranicznych „ 1.50
— Chów swojskich, krajowych i zagranicznych gęsi, łabędzi, kaczek, pantarek, indyków bażantów i pawi „ 1.50
Fiszer G. A. Kri-Kri, figiel epidemiczny „ —.30
Genty Ach. Mitologie i religie, spolszczył Józef Siellawa „ —.60
Giller A. Z wygnania, 2 tomy „ 2.40
Grocholski Karol. Podręcznik dla pszczelarzy —.80
Gromnicki, ks. T. Święci Cyryl i Metody „ 3.—
Hamerling Robert. Ahaswerus w Rzymie. Poemat w sześciu pieśniach. Z niemieckiego, przez Wł. Ordona „ 2.—
Jasieński dr. H. Kobieta z XIX stulecia. Studjum ekonomiczno-społeczne „ 1.80
Jasieński dr. H. Nędza na Rusi. Obrazki z życia wiejskiego „ 1.60
Idea, wydanie drugie poprawne i pomnożone „ 3.—
Jeż T. T. Starodubowska sprawa, powieść ukraińska „ 1.60
Kaczkowski Zygm. Graf Rak, pow. „ 3·—
Żydowscy, powieść histor. 2 tomy „ 2·40
Kalendarz myśliwski „ —·25
Kochanowski Jan. Dzieła polskie 2 tomy, oprawne „ 3·— broszurowane w 1 tom „ 1·50
Kraszewski J. I. Bajeczki, z 6 illustr. Andriollego w pięknej oprawie „ 1·80
— Boża opieka, powieść osnuta na podaniach 18 wieku „ 2·40
— Serce i ręka, powieść prawie historyczna 2 tomy „ 2.40
— Upiór, opowiadanie przy kominku „ —·60
Lam J. Głowy do pozłoty, powieść osnuta na tle stosunków galicyjskich Wydanie 2gie „ 3·—
— Idealiści, powieść, 2 tomy „ 3·60
— Pan komisarz wojenny „ —·50
— Spisek w Bedford Row „ —·50
— Rozmaitości i powiastki „ 2·—
Łapiński P. Powstańcy na morzu w wyprawie na Litwę. Z pamiętników „ 1·20
Lenartowicz T. Album włoskie, poezje „ 1·20
— Ze starych zbroic, poezje „ 1·20
Łoziński Wład. Legionista, powieść „ 1·20
Masłowski W. (Szkice Kaukazu) Zela, powieść z życia Czeczeńców „ 2·40
— (Szkice z Kaukazu) Dido, ostatni książe Swanecji, powieść „ 2·40
Mickiewicz Adam, Pan Tadeusz, wydanie illustrowane przez Andriollego, w pięknej oprawie „ 28·—
Mühlbach L. Bianka Malighieri, powieść historyczna z niemieckiego z illustracjami „ 1·20
— Baron Kobielski, powieść historyczna z niemieckiego, z illustracjami „ 1·50
Olewiński. Nauka stenografji polskiej „ 2·50
Ordon Wład. Ktoby się spodziewsł? humoreska „ —·30
Plan von Lemberg, mit den neuen Strassenbenennungen „ —·80
Pol Wincenty, Dzieła, pierwsze zupełne wydanie w 10 tom., wyd ozdobne zł. 30·—
— Mohort, rapsod rycerski, z podania „ 2·—
— To samo, z illustracjami J. Kossaka, w pięknej oprawie „ 15·—
— Pachole Hetmańskie. Dyarjusz Walerego Rożanki „ 3·—
— Pamiętnik IMCI. Pana Benedykta Winnickiego w trzech częściach „ 2·—
— Północny wschód Europy i hydrografja polska „ 4·—
— Powódź, dramat w 3 częściach „ 1·50
— Wit Stwosz, poemat z pomników historycznych XV wieku „ 1·20

— Z wyprawy wiedeńskiej, rapsod rycerski „ 1·—
— Pieśni Janusza, 3 tomy w jednym „ 1·50
Prawa i obowiązki sędziów przysięgłych w Austrji, zestawił A. U. „ —·60
Rogosz J. Choroby Galicji, serja I. 2·—
— Choroby Galicji w latach od 1866 do 1878, serja nowa „ 2·—
Rohling, profesor dr. August. Zasady talmudyzmu do serdecznej rozwagi żydom i chrześcianom wszelkiego stanu. Wydanie drugie poprawione, z dodatkiem memorjału Stanisława Staszica w roku 1818 „ —·50
Sewer. Na pobojowisku. Epizod z wojny 1881 r. „ 1·—
Skiba Wołody. Pojedynek amerykański, powiastka „ —·50
Słowacki Jul. Genezis z ducha. modlitwa (nigdzie nie drukowana) „ —·50
Strzecha. Pismo illustrowane dla rodzin polskich, rocznik I, II, III i IV cena zniżona po „ 2·50 rocznik V, VI i VII po „ 3·50 (Odbierający wszystkie 7 roczników na raz, otrzyma je za złr. 12).
Szanser Wł. (Ordon), Fiołki, nowella „ —·60
Szekspir. Antoniusz i Kleopatra, dramat w 5 aktach, tłómacz. Krystyna Ostrowskiego „ 1·80
— Hamlet, dramat w 5 aktach. tłóm. Krystyna Ostrowskiego „ 2·—
Tańce salonowe. Praktyczny poradnik dla tańczących „ —·80
Tatomir Łucjan. Przegląd podróży i odkryć w świecie arktycznym „ 1·—
Trembecki Stanisław. Pisma i poezje 2 tomy, oprawne „ 3·—
Urbański Aureli. Poezje. Wydanie drugie pomnożone „ 1·—
Węgierski T. K. Poezje, oprawne „ 1·50
Wilczyński A. Za groszem, opowiadania „ 1·80
— Ze świata, obrazki i humoreski „ 1·80
Wilkońska Paulina. Opactwo Grodzickie, powieść historyczna „ 1·20
Władysław Herman i dwór jego. Powieść historyczna z dziejów narodowych XI wieku „ 1·80
Wołowski M. Dziwni. Szkic powieściowy. Cena zniżona „ —·50
Zacharjasiewicz J. Noc królewska powieść z ostatnich lat panowania Stanisława Augusta „ 2·40
— Szczęście kobiece, powieść „ 2·40
Zagórski Włodz. Z teki Chochlika: I. O zmierzchu i świcie „ 1·50 II. Piosnki i żarty „ 1·50
Zbiór powiastek dla młodzieży, oprawne w płótno angielskie „ —·80

Ryciny.

„Czaty“ (litografja) podług ballady Mickiewicza, utwór F. Streitr „ 2·—
„Warszawa“, scena z wypadków z r. 1861 kolorowana) „ 1·—
„Wojna“ (litografja), utwór A. Grotgera „ 1·—
„Zygmunt i Barbara“ (litografja), J. Matejki „ 2·—
„Dzień dobry“ oleodruk kolorowy „ 2·50
„Powrót z jarmarku oleodruk kolorowy „ 2.50

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Na zamianę na wioskę ***Realność w mieście Lwowie,*** przynosząca 2.500 złr. rocznego przychodu z pięknym ogrodem i w pięknem położeniu. Na realności tej ciąży dług tabularny 15.000 złr. — Bliższa wiadomość do 1 lipca b. r. Lwów, Chorąższyzna L. 27, 1 piętro od 7 godz. 1 do 3 po połud. lub piśmienie pod adr. *Kassian.* 475

Kawaler lat 30, poszukuje zajęcia na cały sezon letni i dłużej, jako towarzysz w wycieczkach do kąpielowych miejsc lub do podróży. Adres w Administracji „Kurjera Lwowskiego" pod lit. F. S. 472

Przeniosłam moją **pracownię krawiecką** na ulicę Teatralną N. 16.
457 **Justyna Gostyńska**

CENY ZNIŻONE.

w Łazienkach św. Anny

ulica Akademicka Nr. 10.

Abonamenta:

Kąpiel zimna (Douche) deszczowa, całym promieniem i spodem 12 biletów . .	1·60
Wanna kamienna z ciemnego popielat. marm. 12 biletów	6·—
Wanna miedz. blasz. 12 bil.	3·60
Wanna lakierowana 12 bil.	3·—

Zarząd spodziewa się, że Szanowna Publiczność odwidzać będzie łaskawie kąpiele zimne natryskowe, jakoteż istniejące dotąd ciepłe kąpiele wanienne.
432 **Zarząd kąpielowy.**

Znaczne **honorarjum** otrzyma, ktoby młodemu człowiekowi, znającemu się na buchalterji i mającemu kaligraficzne pismo, znalazł miejsce w Zakładzie bankowym. Za dyskrecję ręczy honorem. Adres: „Kurjer Lwowski — Buchhalter".

Korzystnie położony grunt pod budowlę. Dnia 14. czerwca 1883 sprzedaje c. k. sąd krajowy we Lwowie l. 14872 niżej ceny szacunkowej złr. 7325 ct. 50 o godzinie 10. przed południem

grunt pod budowlę

132¹/₆) położony Nowy Świat we **Lwowie.** przy gościńcu, naprzeciw **św. Teresy** w rozmiarze:

40 sążni jeden front.
40 „ drugi „
40 „ głęboki.
40 „ tył.

Wadium zł. 366 ct. 28. 391

Posady i zatrudnienia.

MASZYNISTKA

do szycia na maszynie Singerowskiej, jakoteż wogóle 479

PANNY DO SZYCIA

znajdą natychmiast umieszczenie w naszej pracowni.

L. & K. Schweizerówny.

Guwernantki poszukuje się do dzieci z znajomością języka niemieckiego, polskiego, po możności ale niebezwarunkowo i ruskiego (francuskiego nie wymaga się) i udzielania muzyki na fortepianie, na wieś do domu obywatelskiego niemieckiego koło Gródka. Bliższa wiadomość u W. P. Sindera, profesora szkoły ewangelickiej we Lwowie „Na Rurach". 466

Subjekt, tylko fachowiec znajdzie umieszczenie zaraz w handlu W. Bystrzonowskiego (magazyn nowości i drobiazgowy) we Lwowie. 444

Potrzebna jest Bona francuska— na wyjazd do Rosji — na Wołyn — zgłosić się na ul. Sykstuską l. 45 — II. piętro na prawo drzwi. 403

Zdolnego maszynisty poszukuje tartak parowy w Dukli z dniem 1. lipca b. r. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw uzdolnienia wprost do Zarządu dóbr w Dukli. 409

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte

Szukający zajęcia.

Osoba starsza, poszukuje miejsca do zarządu domem u wdowca w mieście lub na wsi. Adres: w administracji „Kurjera Lwow." 458

Polka w średnim wieku może udzielać nauki języka niemieckiego i początki nauk szkolnych, biegła w szyciu i ręcznych robotach, poszukuje miejsca jako bona lub do szycia. Adres w administracji „Kurjera Lwow." 459

Podoficer rachunkowy rezerwy, biegły buchalter szuka posady jako sekretarz, kasjer, pisarz lub t. p. Może złożyć kaucję do 2000 zł. Adres: S. T. Kurjer Lwowski. 441

Ekonom, w sile wieku, lat 37, żonaty, z 15 letnią praktyką w większych gospodarstwach poszukuje posady zaraz. - Bliższa wiadomość pod literą M. K. w administracji „Kurjera Lwow." 431

Wykształcony nadleśny, polak, z 10letnią praktyką, posiadający dobre świadectwa, rekomendacje i patent z akademji leśniczej w Niemczech, pragnie przyjąć miejsce na ordynarję lub jako kawaler, zaraz lub od 1. paźdz. rb. Łaskawe oferty pod adr.: Grus w Walkowicach przez Czarnków w W. Księst. Poznańskiem. 428

Kupno i sprzedaż.

Realność przy ul. Sadowniekiej pod l. 19 położona, nowo odrestaurowana, składająca się z domu mieszkalnego o 3 pokojach, przedpokoju, sieni, werandy i piwnicy, tudzież z dwóch budynków gospodarczych i około 6 morgów obszaru z ogrodem owocowym, kwiatowym i warzywnym do sprzedania. Położenie nader przyjemne i powietrze świeże, a cena przystępna. 477

Piękna ozdoba balkonu: Dwa duże piękne oleandry, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania, przy ulicy Łyczakowskiej l. 32, na dole. 478

Kareta na dwie osoby w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w gmachu teatralnym Nr. mieszk. 28 I piętro. 475

Realność do sprzedania z obszernym frontem do budowania pięknego gmachu z widokiem na wjazd do dworca kolei Karola Ludwika. Zgłosić się można pod lit. J. B. Nr. 79 ul. Grodecka. 468

Tokarnia żelazna ze suportem jest potrzebną. Adres: Józef Iwanicki, Hotel George we Lwowie. 463

Na sprzedaż. Kamienica w śródmieściu, silnie zbudowana, dwupiątrowa i rentowna (można III piętro stawiać). Pośredników wyklucza się. Bliższa wiadomość w Administracji „Kur. Lwow." 461

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania za cenę 180 złr. Ulica Piekarska Nr. 6. 448

Łóżeczko żelazne dla dziecka 5 letniego, używane, potrzebne tanio. Adres w „Kurjerze Lwowskim" p. t. „Łóżeczko". 436

Mam do sprzedania pretensje kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego".
435 *R. R.*

Mieszkania i sklepy.

W willi przy ul. Garcarskiej l. 19, w obszernym cienistym parku jest do najęcia od 1 lipca br. pomieszkanie parterowe, składające się z 3 pokoi, dwóch nyż, spiżarni i kuchni. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 480

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, przy ulicy Św. Mikołaja Nr. 11. 316

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

Letnie pomieszkania do najęcia w Hołosku Wielkim Nr. 11 (w pobliżu cerkwi) Kąpiel zimna w miejscu. 471

3 pokoje z kuchnią tanio do wynajęcia od 7. lipca na 10 miesięcy, przy ulicy Podzamcze Nr. 8 (za Rudolf-Parkiem). Powietrze wiejskie. — Ogród. 467

4 pokoje frontowe z 2-ma wchodami, kuchnią i piwnicą na II. piętrze zaraz — i 1 pokój z kuchnią na I. piętrze w oficynie od 28 lipca do najęcia. Ulica Karola Ludwika Nr. 35. 470

Pomieszkanie, składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu, spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1-go czerwca b. r. przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże, u właściciela domu. 469

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia na I. piętrze zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka Nr. 3. 456

Wbudynku, zwanym „kawiarnią" na wysokim zamku, jest pokój z meblami lub bez mebli na letnie pomieszkanie zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. W. Marszałkiewicza. Lwów, ul. Krakowska Nr. 6. 460

3 pokoje z balkonem, dwoma wchodami, kuchnią, piwnicą i strychem zaraz do wynajęcia w domu pod Nr. 5 przy ulicy Fredry na I. piętrze. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 445

Pomieszkanie letnie, obok dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Bukaczowcach, składające się z 4 pokoi, kuchni, wozowni i z ogrodu owocowego jest zaraz do wynajęcia całkowicie lub częściowo. Położenie domu, jakoteż okolica nader malownicza. W pobliżu las szpilkowy. Kąpiele rzeczne w Dniestrze, a oddalenie wynosi tylko 10 minut drogi. Bliższa wiadomość w restauracji na dworcu w Bukaczowcach. 452

Salon, przedpokój i 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka L. 3. 438

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 440

Do najęcia od 1 września. Ulica Piekarska Nr. 12 na I. piętrze pomieszkanie składające się z 4 pokoi frontowych, 1 pokoju od strony podwórza, 1 przedpokoiku i kuchni. (3 wchody). 439

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości.· 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

Przy ulicy Halickiej pod l. 17 są na I-em piętrze **dwa pokoje** z przedpokojem z dwoma wychodami do wynajęcia, albo jeden pokój zaraz, a drugi z przedpokojem od dnia 1 lipca. Bliższa wiadomość w handlu zegarmistrzowsko - jubilerskim J. Dąbrowskiego. 435

2 pokoje umeblowane z kuchnią są od 1-go lipca na 3 miesiące do wynajęcia. Ulica Ormiańska Nr. 16 II piętro. Bliższa wiadomość tamże lub u odźwiernego domu. 434

Całe I piętro, składające się z 15 pokoi z przynależnościami jest do wynajęcia. Może być i dzielone. Ul. Sykstuska Nr. 43. 442

3 pokoje z kuchnią i przynależnościami na I piętrze zaraz, i 3 pokoje etc. na 2 piętrze od 1go lipca do wynajęcia. — Ulica Sykstuska Nr. 62. 430

3 pokoje i kuchnia od 1 lipca b. r. na 1 piętrze w domu narożnym przy ulicy Rejtana Nr. 2 lub Jagiellońskiej Nr. 10. Bliższa wiadomość na II piętrze. 421

4 pokoje z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, na I piętrze od 1 lipca b. r. do wynajęcia.— Ulica Krasickich Nr. 9. 418

2 pokoje kawalerskie do najęcia. Ulica Ossolińskich l. 5, II piętro. Cena 18 zł miesięcznie. 416

Pomieszkanie, ulica Ormiańska Nr. 20, o trzech pokojach z kuchnią i o dwóch pokojach z kuchnią, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodyni domu na II-em piętrze. 414

3 lub 4 pokoje, kuchnia, strych, piwnica, komórka na ulicy Kościuszki l. 6 drugie piętro od 1 lipca do najęcia. Wiadomość tamże. 384

Na Zielonem pod l. 5. jest zaraz do wynajęcia mieszkanie na dole, składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni. Mieszkanie to może być także podzielone. Bliższa wiadomość u stróża. 406

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami przy ulicy Mickiewicza l. 22 na II. piętrze są od 1 lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość u zajmującego pomieszkanie na II. piętrze. 404

Na sklep pod l. 2. ulica Czarnieckiego może być jeden większy lub dwa mniejsze lokale każdego czasu wynajęte. Bliższa wiadomość powzięć można u administratora tejże realności. 392

Mieszkanie, składające się z dwóch pokoi na dole — Akademicka ulica Nr. 10 zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość w Łazienkach Św. Anny. 390

2 pokoje na I. piętrze z meblami lub bez mebli w domu l. 32 ul. Sykstuska są od 1. czerwca do wynajęcia. 370

3 pokoje i kuchnia zaraz do wynajęcia, na Rurach nr. 5, kamienica kapitulna. 397

Przy ulicy Sobieskiego l. 12 są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piętrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 419

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych. 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

„555"—„S. 389"—„B.R.L. 442" „A. K."—„M. R."—raczą odebrać listy zalegające w adm. Kurjera.

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.